№. 258. w Srodę — dnia 4. Listopada 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Potsdam, d. 31. Października. — Naj. Pan powrócił z polowania we Wolfshagen.

Berlin, d. 31. Października. — Dotychczasowy assessor sądu głównego ziemiańskiego Pohle, został mianowany komissarzem sprawiedliwości przy sądzie ziemsko miejskim w Szremie i notaryuszem w obwodzie król. sądu głównego w Poznaniu.

Berlin. — Jak we wielu miejscach tak i u nas pokazuje się oburzenie w niektórych osobach z powodu zwycięztwa, jakie odniósł Bresson w Madrycie przy małżeństwach dynastycznych. P. Guizot wie dobrze, że w Berlinie niepodoba się ta jego polityka pokoju, która ma wojnę za kołnierzem. Spieszny powrot książęcia Dalmacyi, dobieranie do Niemiec zdatnych dyplomatów, są tego wyraźnym dowodem. Zasługuje i to na pewną uwagę, że Pruska gazeta raz poraz robi wyciągi ze sprawozdań Nationala względem małżeństw. Mówią wreszcie, że książe Dalmacyi ma objąć inne poselstwo. Kto do Berlina na jego miejsce nastąpi, jeszcze nie wiadomo, lecz mówią powszechnie, że książe Montebello.

Królewiec, dn. 16. Października. — Przed kilku dniami kommissya składająca się z członków magistratu i reprezentantów miasta zastanawiała się nad wnioskami, które od miasta mają być poczynione na zbliżającym się sejmie prowincyalnym. Jednozgodnie uchwalono przedstawienie dwunastu następujących wniosków: 1) względem konstytucyi, 2) że nowe postępowanie kryminalne w niektórych przypadkach naraża na niebezpieczeństwo wolność osobistą a to zwłaszcza przy procesach politycznych, bo sędzia ma wyrokować nie podług prawa lecz podług sumienia, a sędzia, że jest zawisły, skoro będzie charakteru słabszego, częstokroć może się kierował obawą o swój chleb a nie sumieniem, 3) aby w mieście i takich można obierać na deputowanych co krócéj jak 10 lat posiadają własność gruntową, 4) żeby posiedzenia reprezentantów miast odbywały się publicznie, 5) względem wolności druku o całkowite zniesienie cenzury, 6) względem nadania żydom zupełnego prawa obywatelstwa, 7) aby cofnięto ustawę z 29. Marca 1844. w skutek któréj sędzia bez wyroku może być z urzędu złożony, 8) ósmy wniosek tyczy się wolności nauczania, 9) dziewiąty rozbiera ustawę z dn. 5. Lipca 1842. w skutek któréj publiczne zgromadzenia i publiczne mowy, mogą się odbywać tylko za zezwoleniem policyi. — Prowincyi Prus wschodnich i zachodnich wcale się to prawo tyczyć niepowinno, bo wyszło tylko dla państw związku niemieckiego, do którego ta prowincya nienależy. Powinno ono było być przynajmniéj przedłożone sejmowi prowincyalnemu, wniosek o to aby wojsko równie opłacało podatki jak urzędnicy cywilni, 11) żeby wojsko podlegało tym karom co cywilni, 12) żeby pomnożono liczbę deputowanych od miast na sejm prowincyalny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 28. Października. — Czasy nadeszły ciężkiéj niedoli. W powietrzu zawisły chmury grzmotowe, a na ziemi jeden drugiemu nie wierzy. Po zbytecznych upałach i suszy nastąpiły u nas ulewy, gdyby się rozdzieliły umiarkowanie, mielibyśmy błogosławione żniwo, a teraz zamiast życia śmierć i spustoszenie sroży się po dwóch najpiękniejszych prowincyach, jednéj siódméj całéj Francyi. Wszystkie pisma nasze zapełnione są teraz wiadomościami o wystąpieniu Loiry z łoża, najokropniejszy żywioł sroży się bez granic; publiczna szczodrobliwość porusza się, szkatuły otwierają się nawet skępców, apelują do skarbon kościelnych, przedstawień teatralnych, do duchownych i świeckich, do chrześcian i pogan. Z nieszczęścia serce ludzkie się odradza. Wszystko odbywa się dobrze i sprawiedliwie; ale dziś z rana w Constitutonnelu czytamy, że kiedy wsparcie niosą cierpiącym, trzeba się też przekonać, czyli można Loirę zkanalizować, lub też zaprowadzić systemat sypania grobli. We wielkiéj Francyi, ze wszystkiemi inżynierami, z jéj szkołami mostów i drog, ze szkołą politechniczną, z ministerstwem robót publicznych, czyliż tego jeszcze nie wiedzą! Nic nie wiedzą, ponieważ dotąd żaden systemat nie został przeprowadzony. Siecle przywodzi Hollandyą za przykład, która piędź po piędzi morzu odbiera. Ale czyż ministrowie mają dosyć czasu do zastanowienia się nad kanałami i nad systematami grobel, bynajmniéj! ich istnienie zawisło od pytań politycznych, od wyborów i intryg, nie wiedzą, dla kogo pracują, czyli zawistny następca ich najpiękniejszych projektów w kąt nie zarzuci? Nawet Guizota gabinet nie jest assekurowany i każdéj chwili może być obalonym. Portefeuille zostające pod kierunkiem Guizota, donosi, że Guizot zostanie niezadługo prezesem rady ministrów, po starym marszałku Soulcie, który się podał do dymissyi. Tylko Guizot jest w stanie zaprowadzić przy pomocy konserwatystów silny rząd monarchiczny we Francyi. — Między Presse a Commerce rozpoczęła się w tych dniach żwawa walka względem przymierza pomiędzy Anglią i Francyą, i przytém wspomniano wyraźnie o Rossyi. Dzienniki ministeryalne piszą przeciw Szwajcaryi w duchu kontrrewolucyjnym. Liberalni w Niemczech powinni sobie wybić z głowy nawet moralny wpływ Francyi. Wszystko tu zamącone i zaciemnione, czas nadszedł ciężkiéj niedoli. Któż ma silne myśli, potężniejsze niż wszelkie uniesienia, któż daléj świat poprowadzi?

Miasto Orleans zostało ostatnią powodzią rzeczywiście na dwie części podzielone. Mieszkańcy prawego brzegu są daleko daléj oddaleni od mieszkańców lewego brzegu, aniżeli od Paryża. W téj chwili nikt nie wie wiele stracił. Materyalne przecie straty są podrzędnemi, teraz mieszkańcy zatrudnieni są samemi pogrzebami i pomnażają widok smutny. Przeszło 30 pogrzebów dziś zrana odbyło się w kościele katedralnym. Reszta kościołów i cmentarzy jest zatopionych. Cała okolica około Tours znajduje się pod wodą. Co chwilę widzimy zapadające wierzchołki domów i kościołów.

Król przyjmował przedwczora wieczorem posłów neapolitańskiego, portugalskiego, chilijskiego, belgijskiego, prefekta policyi, prefekta departamentu wyższéj Marny.

Królewicz Montpensier przybył dnia 26. b. m. wraz z małżonką do Bajonny.

Odpowiedź lorda Palmerstona na notę z 5. Października, podobno w nader przykrych ułożona jest wyrazach, tak iż trudno będzie przywrócić dobre porozumienie pomiędzy obu rządami. Lord Palmerston powtarza zarzut, który już dawniéj uczynił gabinetowi tuileryjskiemu z powodu dwuznacznego brania się.

Pytanie względem zawierania przymierzy, zajmuje i wszystkie dzienniki i wszystkie głowy. Pomimo rozsiewanych wieści ani nasz rząd, ani żaden człowiek umiejący myśleć niesądzi, aby przymierze z Anglią mogło przyjść do skutku. La Presse nakłania się wyraźnie ku zaprzyjaźnieniu z Rossyą, przytacza powody stanowcze, ale Francuzom niezmiernie trudna przyjaźń z Rossyą, atoli niemożna utrzymywać, aby swéj niechęci przezwyciężyć niemieli. Głównie panuje myśli sprzymierza z Niemcami i znajduje sympatyą. Wszystkie niezawisłe dzienniki są tego zdania. Le Corsaire Satan wyraża się w tych słowach: »Anglia trzyma się od 100 lat na Niemcach. Niemieckimi żołnierzami wojowała w Ameryce i Niemcami zwyciężyła Napoleona. Skoro tylko Niemcy przez swoje filozofią przyszli do uznawania swéj narodowości i zaczynają wierzyć w swoje własne siły, to Francya powinna się z nimi porozumieć. Związek celny w Niemczech nadwerężył niezmiernie interessa Anglii a jeżeli Francya zwiąże się z Niemcami, to da się powiedzieć, że Anglia może być zniżoną do drugiego rzędu państw europejskich.«

List jeden z Lyonu o przypadku dyliżansu pod Feurs donosi dosyć obszernie. Ciemna noc otaczała nieszczęśliwych jak byli w wodzie. Jeden z podróżnych chciał się uratować na koniu wyprzężonym i wziął jeszcze drugiego z sobą. Obadwa zniknęli w jednym wirze, ale pierwszy się wydostał na wierzch wody, był to pan Bremond i umiejąc pływać dostał się do jednego drzewa, na którem noc spędził. Powóz i ludzie zostali od strumienia porwani i na 800 kroków upędzeni gdzie się u wiszącego drzewa zachaczyli.

Ten co to opisuje przepędził noc w tém zachaczeniu. Powiada on: »było w pół do piątéj kiedyśmy wyjeżdzali z Feurs. Na moście stało wiele ludzi, którzy się rozchukanéj rzece przypatrywali. Z drugiéj strony mostu droga była zalana. Radzono nam, aby daléj niejechać. Niewiedzieliśmy co począć. Siedziało nas w pojeździe 10 męszczyzn i jedna kobieta. Dyliżansu inspektor, który z nami jechał krzyknął: niemasz niebezpieczeństwa, ruszać! jechałem tu przed dwiema godzinami. Postylion zaciął i ruszył, wtedy nasz los był już rozstrzygnięty. Doradzca przypłacił śmiercią swoją radę, którą mu przebaczamy. Ledwieśmy ujechali 10 kroków kiedy koła prawéj strony głęboko ugrzęzły. Poruszyliśmy się dla dania równowagi, ale niepodobna było ani naprzód ruszyć, ani nawrócić. Staliśmy tylko na kilka kroków od przepaści, w któréj potok chuczał. Ciemniało się coraz bardziéj. Udało nam się cienką linkę cztery razy za drzewo zarzucić i takeśmy się za jéj pomocą trzymali w miejscu, cztery razy przywiązani. W kabryolecie obok kobiety siedział ksiądz. Kobieta poczęła wołać: topię się. Zarzucono jéj postronek, a ksiądz i konduktor starali ją się wyciągnąć. Przez to wywrócił się pojazd. Ksiądz wypadł lewemi drzwiami i trzymał się powozu na wierzchu. Ja także się z niego wydobyłem. Jeden młody człowiek walcząc ze śmiercią trzymał mi się za nogę. W kilka jednak sekund czułem, że mię puścił, był on czwartą osobą, która zginęła w tym przypadku.

Piszą do dziennika algierskiego Akbar z dnia 11. b. m. z Dżemma Gazauat. Adjutant ministra wojny przywiózł generałowi Cavaignac upoważnienie do wejścia w układy z Abd-el-Kaderem, o wydanie i zamianę jeńców w jego mocy dotąd zostających w deira lub gdzieindziéj w Maroko. Bodaj dla nich, dla ich rodzin i dla całéj Francyi układy te poprowadzono jak najszczęśliwiéj i jak najspieszniéj. Z trzystu jeńców przeszło, których Francya przed rokiem miała w Maroko, jedenastu tylko pozostało, a z tych sześciu oficerów. W dniu 23. obchodzono w Dżemma Gazauat smutną, ale sławy pełną rocznicę dnia pod Sidi Brahim. Generał Cavaignac, wszyscy oficerowie jego kolumny, liczne deputacje podoficerów i żołnierzy jego korpusu, oddział pułku 2. huzarów i 8. batalionu strzelców orleańskich pod bronią prawie w zupełnym komplecie, otaczali skromny tymczasowy pomnik, pod którym spoczywają kości większéj części walecznych, których Francya i armia od roku są pozbawieni. Wśród tego licznego zgromadzenia, którego uroczystość powiększoną jeszcze była milczeniem, generał równie jak oficerowie 2. pułku huzarów i 8. batalionu strzelców orleańskich mieli mowy, które uczyniły silne wrażenie na obecnych. Po tych mowach złożono mnóstwo wieńców na ziemi, w któréj spoczywa tylu walecznych przed czasem dla nas straconych, a piechota defilując potrójnym wystrzałem powitała tę ziemię. Dwa dni temu cała kolumna przechodziła tamtędy i obozowała w tém samém miejscu, w którém obozował pułkownik Montagnac w nocy z dnia 22. na 23. Sierpnia 1845. Przeszło 2000 ludzi odwiedzało Marabut, około którego stała straż honorowa 8. batalionu strzelców orleańskich. Ziemia na około jeszcze pokrytą jest resztkami bielizny i sukien, a mury wewnątrz zbroczone krwią francuzką. Starzy karabinierowie, którzy w 1845. roku należeli do wyprawy, pokazywali z dumą blanki, których bronili tak walecznie rok temu. Pokazywali także boki, na których dowodził waleczny porucznik Chappedelaine i gałąź figową, o którą oparł się nieustraszony kapitan Guerin, by odpowiedzieć emirowi, że Francuz umiera, ale się nie poddaje. Pokazywali nareszcie miejsce, w którém kilku naczelników arabskich zostało zabitych, a Abd-el-Kader, który się pomiędzy niemi znajdował, został raniony w prawe ucho. Wielka liczba oficerów prowadzona przez komendanta Detourneau i kilku karabinierów udała się tam, by podziwiać wyborną pozycyę, którą komendant Froment-Coste zdołał zająć, a w któréj on, oficerowie, równie jak kompania, która poszła za nim, znaleźli śmierć sławy pełną. To pole bitwy zawsze zostanie wymowniejszém jak wszystkie opisy, jakie możnaby skreślić o wypadku straszliwym, którego te miejsca były świadkiem.

Anglia.

Londyn, d. 24. Października. — Sprawozdania z nadmorskich portów o uzbrojeniach wielkich i małych okrętów wojennych, dają powód do rozmaitych domysłów. Morning Herald powiada z tego powodu: ludzie, co lubią obudzać obawy, powiadają, że te uzbrojenia dotyczą hiszpańskiego zamęścia i zerwania z Francyą stosunków. Drudzy patrzą aż na Kalifornię i pytają, czyli jest podobieństwem, aby lord Palmerston pozwolił prezesowi Polk zabrać tak piękny kraj i stać się panem żeglugi na oceanie spokojnym? My sądzimy, że nie masz przyczyn uzasadnionych do takich obaw. Serdeczne porozumienie Anglii z Francyą nie tak łatwo się zerwie, z powodu obustronnych interessów, nie poklócim się także ze Stanami Zjednoczonemi o kraj ogołocony i daleki, który powiększy tylko im wydatki, a nie przyniesie siły. Ostatnie wiadomości z Portugalii są widocznie powodem do uzbrojeń po portach. Wiadomą jest rzeczą, że nasz poseł spiesznie powrócił z Lizbony. Odbył on kilka razy konferencye z lordem Palmerstonem i oświadczył, że najnowsze zmiany w Lizbonie wprost poprowadzą do rewolucyi. Tameczny rząd oddany jest na łaskę przeciwnych dwóch stronnictw, które pozornie się łączą, dla przywiedzenia stanu rzeczy, wystawiającego koronę na niebezpieczeństwo. Anglia jako stary i wierny sprzymierzyniec, ma podwójny obowiązek czuwania nad tamecznemi interessami. Musi Portugalii bronić przed samogwałtem t. j. przed wybrykami wewnętrznych stronnictw i przed wkroczeniem Hiszpanów do Portugalii. Bez przesady wyznać potrzeba, że rząd hiszpański od dawna okazywał chęć mieszania się do spraw portugalskich. Armia hiszpańska nie jest straszliwą, ale gdyby raz się usadowiła silnie, natenczas potrzebaby wiele pracy do wypłoszania jéj z Portugalii. Lepiéj przeto uprzedzić, aniżeli leczyć. Przez spieszną demonstracyą pokaże Anglia wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciołom swego sprzymierzeńca, że jak zazwyczaj, gotową jest do działania i że użyje swojéj potęgi do utrzymania Donny Maryi na tronie, a z nią i niezawisłości Portugalii, a przez to uchroni Europę od zawichrzeń, na które z łatwością mogłaby być narażoną.

Namiestnik Irlandyi napisał do prezesa komissyi budowniczéj, aby rozkazał cofnąć się od robót wszystkim urzędnikom, skoro robotnicy nie będą chcieli pracować, za ofiarowane im myto. Wiadomą jest rzeczą, że we wielu miejscach Irlandyi lud nie chciał pracować po cenach wyznaczonych.

Londyn, dnia 27. Października. — Morning Chronicle powiada, że nawet szczerze przywiązani przyjaciele lorda J. Russel gniewają się na jego upór, iż dotąd wraz z kollegami swymi nie chce rozporządzić otwarcia portów dla zboża zagranicznego, gdy tymczasem parlament jak wiadomo, rozkaz tajnéj rady podobnego rodzaju potwierdziłby, jak rzecz z konieczności wypływającą. — Rada miejska w Scheffield przesłała do królowéj pamiętnik względem otworzenia portów dla dowozu żywności. Podobnie w Brimingham wezwali kupcy, fabrykanci, lorda Mayora, aby zwołał zgromadzenie, na którémby się naradzono względem otwarcia wszystkich portów zboża i żywności zagranicznéj bez żadnych opłat celnych.

Bord of trade ogłosił szereg tablic, których zbadanie jest bardzo ciekawem; tablice owe tyczą się reform Sir Roberta Peel. W wypadkach w nich wskazanych widzimy te reformy działające, widzimy skutki i wiecznie pewną kontrolę doświadczenia. Zresztą dają trafny obraz położenia Anglii. Tablice owe obejmują porównanie pierwszych ośmiu miesięcy 1845. roku z pierwszemi ośmiu miesiącami 1846. roku. Znajdujemy w liczbach urzędownie zatwierdzonych wyrachowanie przywozu produktów zagranicznych oraz wywozu produktów angielskich w tych dwóch epokach tak do siebie zbliżonych, oraz wyjaśnienie wpływu, jaki miały na ten ruch środki Sir Roberta Peel, równie jak na dobry byt ludności. Wiemy jaki był cel główny Sir Roberta Peel przy zmianie taryfy, oto chciał on ułatwić klasom ubogim w Anglii istnienie. Szczególniéj pragnął uczynić tańszemi chleb, mięso świeże i solone, jarzyny, słowem przedmioty żywności: a to dla ułatwienia fabrykantom zniżenia płacy robotników, bez powiększenia nędzy publicznéj, bo to zmniejszenie miało dać przemysłowi angielskiemu nową broń do walczenia przeciw wszelkiéj zagranicznéj konkurencyi. Oto klucz jego systematu ekonomicznego. Tak więc zbadanie owych dokumentów rozpocząć należy badaniem tego wypadku. Oto liczby które dowodzą jak system byłego pierwszego ministra skutecznym jest pod tym względem. Przedstawiamy obraz porównawczy przywozu żywności pod nowém prawem 1846. roku i pod dawném w 1845. roku. Pamiętajmy, że obliczenie to mówi tylko o pierwszych ośmiu miesiącach jednego i drugiego roku.

Artykuły żywności przywiezione w 1846. roku.

Ziarna — — — —	3,043,505	kwarterów.
Mąki — — — —	2,905,252	centnarów.
Bydła — — — —	58,559	—
Innych artykułów — —	185,147	—

Artykuły żywności przywiezione w 1845. roku.

Ziarna — — — —	773,513	kwarterów.
Mąki — — — —	867,785	centnarów.
Bydła — — — —	13,672	—
Innych artykułów — —	96,525	—

Widzimy jak w przeciągu ośmiu miesięcy wzrost był wielki. Przybyło cztery razy więcéj ziarna, dziesięć razy więcéj mąki, cztery razy więcéj mięsa, dwa razy więcéj innych artykułów. Zaiste, Anglia byłaby niewdzięczną, gdyby nie dziękowała dziś z całym szacunkiem ministrowi, który w ten sposób zapewnił jéj środki otrzymania tańszym kosztem jéj chleba powszedniego. Wystawmy sobie jakie klęski spadłyby na Anglią, jakby cierpiała jéj ludność, gdyby te środki pełne mądrości nie zmniejszyły skutków przesilenia panującego dziś na targach. Pomimo reformy taryffy, chleb, ta podstawa dobrego pożywienia, sprzedaje się w Anglii po cenie nader wysokiéj. Cena pszenicy według wykazów zeszłego tygodnia doszła do 56 szyl. 10 pens., a zatem przeszła średnią cenę skali ustanowionéj w téj saméj epoce w roku zeszłym, albowiem ta średnia cena wynosiła 54 szyl. 11 pens. Cóżby się stało, gdyby utrzymano dawne

prawodawstwo zbożowe? Kwarter zboża kosztowałby 20 szyl. więcéj jak dzisiaj, a cena wszystkich artykułów żywności w równym stosunku byłaby podwyższoną; wówczas albo musianoby podwyższyć płacę dzienną, coby musiało zamięszanie sprawić w przemyśle, albo też część ludności angielskiéj marłaby z głodu. W każdym przypadku przesilenie byłoby straszne. Tak więc środkom Sir Roberta Peel winniśmy to, że najstraszniejsze jéj skutki mniéj się czuć dają. Nie wydały one wszystkich skutków, jakich się po nich spodziewano, ale nie pozwoliły ludowi angielskiemu wpaść w najstraszliwsze dlań położenie. Ważna to rzecz zaiste, a chociaż by żadnego innego skutku nie było, już możemy sobie powinszować męża stanu, który miał dość odwagi by je przeprowadzić z narażeniem swéj ministerjalnéj exystencyi i popularności, jakiéj tak długo używał w swém stronnictwie.

Lecz oto fakta, w których reformy z roku zeszłego nie odpowiedziały oczekiwaniom. Powiedziano, że skutkiem zniżenia ceł od artykułów przywożonych z zagranicy nastąpi koniecznie powiększenie wywozu wyrobów angielskich, albowiem zboże, mięso, świeże lub solone, jarzyny i wszystkie płody, jakie zakupimy od innych ludów, zapłacimy nie złotem ale towarami naszemi. Tak dowodzono w Anglii dla usprawiedliwienia zmiany taryfy z ekonomicznego stanowiska. Ale tabele Broad of trade pód tym względem teorii się sprzeciwiają. Oto dowód.

W 1845. roku Anglia wywiozła wyrobów bawełnianych za 325 mili. fr.

W 1826. zaś wywiezła tylko za 295 fr.

Zmniejszenie w 1846. o 31 mili. fr.

W 1845. roku Anglia wywiozła za 18 mili. fr. tkanin lnianych. W 1846. wyprowadziła tylko za 13 mili. fr. Zmniejszenie na rok 1846. o 5 mili. fr.

W roku 1845. Anglia wywiozła materii wełnianych za 139 mili. fr., w 1846. zaś za 115. — Zmniejszenie na rok 1846. 24 mili. fr. W roku 1845. Anglia wywiozła za 17 mili. fr. przędzy wełnianéj. — W roku 1846. tylko za 13 mili. fr. Zmniejszenie na rok 1846. 4 mili. fr.

Tak więc pod nowem prawodastwem wszystkie główne artykuły wywozu angielskiego zmniejszyły się pomimo znacznego powiększenia przywozu zagranicznego. Ogólne zmniejszenie w trzech czy czterech gałęziach przemysłu, o których wspomnieliśmy czyni w przeciągu tylko ośmiu miesięcy 64 mili. fr. Gdyby rok teraźniejszy nie był rokiem wyjątkowym z powodu złego żniwa, którego skutki szczególniéj w Anglii czuć się dały, możnaby ztąd wyciągnąć ważne wnioski przeciw wolności handlu.

Portugalia.

Lizbona, 17. Października. — Ogłoszono stolicę w stanie oblężenia, ponieważ wieczorem upowszechniła się pogłoska, że powstanie wybuchnie w stolicy. Wojska załogi obsadziły natychmiast główne punkta, gdyż pogłoski te rzuciły postrach, iż oddziały powstańców pod hrabim Das Antas i Bomfimem przeciw Lizbonie ruszają. Ponieważ wszystkie telegrafy zniszczono i przecięto łączności, przeto niewiadomą jest rzeczą, czyli pogłoski te są prawdziwe. Zawsze są przecie groźne, a sprawy na początku tak łatwe, teraz się wikłają nadzwyczajnie. Mnóstwo osób aresztowano. Książe Palmella żąda paszportu do Francyi. Jeżeli przesilenie przybierze znamie niebezpieczne, natenczas królowa uda się na okręt wojenny. Zaręczają, że markiz Saldanha w razie niebezpieczeństwa wezwie Hiszpanią do pomocy w moc poczwórnego przymierza.

Teraz dowiadujemy się o bliższych szczegółach wypadków w Porto i Koimbrze. Dnia 9. przybył książę Terceira na statku parowym »Mindallo« w towarzystwie oficerów swego sztabu, z hrabią Santa Marca, dawniejszym gubernatorem wojskowym w Porto i innymi oficerami, którzy mieli objąć dowództwo w Porto. Około 4. godziny po południu przyjmował na pokładzie niektóre znakomite osoby, które go powitały. Książę wysiadł na ląd i udał się do mieszkania hrabi Tercena. Za nadejściem nocy zaczęły uzbrojone tłumy przebiegać ulice w Porto. Wojsko zostawało w koszarach w pogotowiu. W tém marsz generalny zabębniono, blisko 500 osób wystąpiło uzbrojonych i śród okrzyków rzuciło się na dom, w którym mieszkał książe Terceira, zabrali go i wszystkich jego sztabowców i zaprowadzili pieszo śród pogróżek do wieży la Foz. Z trudnością zdołano obronić księcia przed sztyletami. Podobno książe w rękę został raniony. Niektórzy oficerowie przy nim padli ofiarą zemsty ludu, a jeden utonął, gdy chciał dopłynąć do okrętu stojącego w porcie na kotwicy. Mało kto uszedł na okręt, większa część została schwytaną. Do wieży szedł tłum z księciem Terceira przez trzy godziny. Niepodobna sobie wystawić, jak mógł książe Terceira puścić się do miasta, bez żadnych środków ostrożności i zabezpieczenia powagi, którą piastował. Junta rewolucyjna wydała następującą odezwę do narodu.

Portugalczykowie!

Cudzoziemcy znajdujący się w pałacu i stronnictwo ministerstwa Cabral dopuścili się zamachu karogodnego. Otoczyli królowę, wymogli na niéj podpis, uwięzili prezesa rady ministrów i zamianowali innych ministrów w miejsce dawnych, z ich czynów widać zamiary. Ministerstwo nowe zawiesza rękojmie wolności prassy i rozwięzuje gwardyą narodową. Owoż jest rząd, który kłamstwa wkłada w usta królowéj, która przyrzekła, że zmiany nie będą reakcyjne przeciw rewolucyi ludu! Przez ten czyn pierwszy wiarołomni dowiedli kłamstw, w świat rzuconych. Donna Maria II., następczyni Henryków i Braganzów, królowa konstytucyjna jest jeńcem we własnym pałacu, na ziemi portugalskiéj. Dopuszczono się gwałtu na królowéj! Wolność jest w niebezpieczeństwie! Świętym obowiązkiem wszystkich jest, chwycić się za broń! Do broni w imieniu wolności i królowéj. Portugalczykowie do broni i do zwycięztwa! Dzielny narodzie, podnieś swe ramie, niech twoi nieprzyjaciele upadną! Niech żyje królowa! Niech żyje konstytucyjna karta! Niech żyje lud portugalski! Niech żyje wojsko narodowe! W pałacu tymczasowéj junty, 11. Października 1846. Prezes hrabia Das Antas. Jose Papos, wice prezes.

Proklamacya ta początkowa bardzo jest umiarkowana, i nie masz w niéj nic powiedzianego, o złożeniu z tronu królowéj i zamianowaniu następcy tronu Don Pedro królem.

W Koimbrze wpadł lud do uniwersytetu i łącznie z akademikami rozpoczął rewolucyą. Na czele tego powstania stanął wuj królowéj markiz Loulé. Junta ogłosiła Don Pedra rejentem a królową za złożoną z tronu. Tymczasem na czele rejencyi stoi markiz Loulé.

Szwajcarya.

Genewa, dn. 21. Października — Wybory na członków rady wczoraj odbywano: około 7000 wyborców miało w nich udział. W samym okręgu miejskim 3349 wyborców miało do wybrania 44 deputowanych; Lista stronnictwa radykalnego bez najmniejszego wykreślania kandydatów utrzymała się większością 900 głosów. Na zgromadzeniu obywateli z Carouge znalazło się 2300 wyborców w celu obrania 36 deputowanych. I tu radykalni utrzymali się przy większości, tylko w Sacconex, gdzie 868 wybierało na 7 radykalnych wybrano 6 konserwatystów. Cały wypadek jest ten, że pomiędzy 93 deputowanymi wypadnie 60 radykalnych, 15 liberalnych, 6 ultramontanów, 12 konserwatystów.

Wyszło rozporządzenie rządu, które wzbrania wszelkim osobom należącym do wojska lub milicyi w mundurze przechodzić granice od krajów szwajcarskich do cudzoziemskich.

Zdaje się przebijać w doniesieniu Revue de Geneve, że na wybory deputowanych do wielkiéj rady niezmiernie wpływano i stronnictwo zwyciężone niechciało zaprzestać walki.

Kapitan Delarive, co wrócił rozkaz, przez który kazano mu jego kompanią zwołać, a przy tem niepodał się do dymissyi, został oddany pod sąd wojenny.

Trzech z rannych w dniu 7. Października w tych dniach umarło.

Z Wallis donoszą, iż biskup z Sitten zalecił publiczne modły o pomoc dla Szwajcaryi. Pomieszkanie biskupa napadano w nocy. Rozbiegła się bowiem pogłoska, że ma u niego być uwięziony jakiś ksiądz i podobno znaleźli się tacy co więznia chcieli odbić. Niedawno schwytano kilku napastników i rada rządowa, obmyśliła środki zabezpieczające pomieszkanie biskupa.

Włochy.

Bolonia, d. 13. Października. — Stronnictwo dążeń wstecznych państwa kościelnego poduszczane wpływem sąsiedniego mocarstwa, poczyna zrzucać maskę. Zaczęto czynić postrzeżenia, że od czasu powiększenia załogi w Ferrarze, stowarzyszenie Ferdynandyna zaczęło pewien ruch okazywać; oczywiście w celu wzniecenia rozruchów w państwie kościelnem. Zwłaszcza na Borgodi Faenza, gdzie się najwięcéj znajduje dawnych ochotników papieskich, zwracała swe oczy banda jezuicka. W dniu 11. Października wielu z młodzieży udało się do miasteczka Russi dla uroczystego obchodzenia amnestyi papieskiéj, a naprzeciwko nich, gdy wracać mieli, wyszła gromada rozbójnicza, lecz przypadkowo wszedłszy ta kompania na strzelców dała do nich ognia rozumiejąc, że to owa młodzież. Gubernator zawiadomiony kazał stanąć pod bronią karabinierom, a wyruszyć Szwajcarom, z którymi złączyli się niektórzy mieszkańce. Uderzono w dzwony i przyszło do ręcznego ognia karabinowego. Niektórzy z téj gromady napastniczéj pouciekali w góry toskańskie. Borgo di Faenza zostało ogłoszone w stanie oblężenia. Zdaje się, że wypadek ten zpowoduje papieża do uorganizowania gwardyi narodowéj.

Jeden z dzienników paryskich donosi: niedawno schwytała policya rzymska człowieka, który rozdawał potajemnie paszkwil pod tytułem: Historya Piusa IX. papieża, co się wdarł na godność, nieprzyjaciela religii i naczelnika młodych Włoch. Skoro tylko ojciec Ś. dowiedział się o tém, kazał przytrzymanego przed sobą stawić, a przesłuchawszy go rzekł: »Ponieważ twoje przestępstwo tylko méj osoby się tyczy, przeto ci je przebaczam.« Człowiek wzruszony tą szlachetnością, rzucił się do nóg ojcu Świętemu i chciał mu powiedzieć, kto jest autorem paszkwilu, ale ojciac Święty niechciał słuchać mówiąc: »Niech twoje przestępstwo będzie zakryte wiecznem milczeniem, a niechaj skrucha twe serce przenika.« Wypadek ten rozgloszony po Rzymie niezmiernie się wszystkim podobał.

Księstwa Naddunajskie.

Donoszą z Jas, że w Bośnii, Albanii, Herzogowinie pomiędzy ludem zanosi się na wielkie powstanie. Władze tureckie są tak spokojne, iż się zdają wcale nie postrzegać chmur, które się zbierają nad ich głowami. Zdaje się, że naczelnicy uprojektowanego powstania rozpoczną bój o śmierć i ży-

cie, nie staną w środku drogi i nie wnijdą w żadne układy, dopókąd na swojém nie postawią. Wśród tych okoliczności podróż Michała Obrenowicza przedsięwzięta 14. Października do Bukarestu sprawia powszechne wrażenie. Polityczy Księstw naddunajskich upatrują pomiędzy tą podróżą a oburzeniem panującém w całéj Bośnii pewną styczność, gdyż Michał Obrenowicz straciwszy nadzieję panowania nad Serbią, zamyśla w porozumieniu z niektóremi mocarstwami stanąć na czele Słowian jęczących jeszcze pod panowaniem tureckiem i ma zamiar utworzyć nowe państwo chrześciańskie. Michał Obrenowicz utrzymuje, że jego podróż do Bukarestu ma jedynie ten cel, iż zamyśla sprzedać dobra, które przynoszą 40,000 złt. rocznego dochodu.

Turcya.

Konstantynopel, 7. Paźdz. — Hatyszeryf ostatni, którym sułtan nadaje Reszydowi baszy stopień wielkiego wezyra, jest następny: »Mój wierny wezyrze! Jakkolwiek Rauf basza, który tak długo zajmował posadę namiestnika generalnego cesarstwa, odznacza się czystością i prawością swych zamiarów, jakkolwiek pod wszelkim względem osobiście jestem z niego zadowolniony, jednakże pomimo poleceń wydawanych tyle razy od tronu, nie spotkałem w nim gorliwości i wytrwania koniecznego do wypełnienia środków, których w myśli życzliwéj nie przestajemy zalecać uroczyście co do dobrego bytu ludności, pomyślnego stanu państw naszych, przez utrzymanie porządku, spokojności i bezstronny wymiar sprawiedliwości. Brak było starania i gorliwości do wypełnienia tych środków, w takiéj zupełności jak pragnąłem. Ponieważ więc wykonanie tych projektów i wszystkich, jakie następnie powziętemi być mogą, wymaga największéj uwagi i najżywszego starania, potrzeba koniecznie posadę Wielkiego wezyra powierzyć komuś, któryby pojął całą jéj ważność, któryby znał doskonale położenie państwa, któryby posiadał w wysokim stopniu zręczność i ukształcenie konieczne dla pozozumienia się z ministrami o kierunku spraw kraju, dla podsycenia i zachęcenia gorliwości wszystkich urzędników w wypełnianiu ich obowiązków. Tobie mój wierny wezyrze, który sam jeden pomiędzy wszystkiemi twemi kolegami posiadasz te przymioty, dając dymissyę Rauf baszy, powierzam te ważne obowiązki. Ponieważ w skutek nowéj powierzonéj ci godności, ministerium spraw zagranicznych wakuje, przeto innemu powierzyć je należy. Uważając utrzymanie dobrych stosunków pomiędzy Portą a przyjaznemi jéj mocarstwami, i powiększenie tych stosunków za rzecz konieczną, wynosimy do godności ministra spraw zagranicznych Ali Effendego, radcę tego wydziału, który jednoczy wszystkie warunki wierności i zdolności, by obowiązki te pełnić w sposób zgodny z wolą naszą i ku dobremu skierować wszystkie sprawy, które należą do tego wydziału. W skutek mianowania cię wysokim namiestnikiem generalnym państwa, w ręku twoim zostaje najwyższy kierunek ogólny wszystkiemi sprawami państwa bez wyjątku; zajmiesz się przy pomocy Boskiéj za natchnieniem naszego proroka, zapewnieniem pomyślności państwa, co jest naszém najdroższém życzeniem, zabezpieczając pokój i pomyślność naszych poddanych. W tym celu czuwać będziesz nad wykonaniem wszystkich środków pożytecznych, nad rychłém załatwieniem wszystkich spraw, nad tem by wszyscy urzędnicy pełnili swe obowiązki, nie zapominając nigdy o zasadach sprawiedliwości prawami Boskiemi przepisanych. Czuwać także bedziesz nad utrzymaniem instytucyi wojskowych, ustanowionych dla reorganizacyi armii. Szczególniéj baczyć masz nad urządzeniem uniwersytetu i nad zastósowaniem wszystkich środków tyczących się wychowania publicznego, które jest przedmiotem najmocniejszego mego zajęcia. W zgodzie z moim wiernym seraskierem Mehmed Chosrew baszą, oraz innemi ministrami, użyjesz wszelkich starań i całéj swéj zręczności, by zadość uczynić życzeniom moim w owych ważnych punktach. Niech najwyższy rozciągnie swój cień opiekuńczy nad tobą i nad wszystkiemi, którzy wraz z tobą poświęcą swe starania i gorliwość dla szczęścia moich poddanych. — 7 miesiąca Szewał 1262 (28. Wrześn. 1846).

Jego Król. Mość książę Leopold bawarski, przybył tutaj z Gałaczu austryackim parostatkiem »Ferdynand.« Książę wraz z swym orszakiem stanął w pałacu internuncyusza austryackiego, pana Stürmer, którego żona tymże samym parostatkiem z Francyi tutaj wróciła.

Seraskierowi Damaszku, Namik baszy, przesłano rozkaz, by stósownie do ułożonego tutaj planu, dwa liczne pokolenia beduinów, zwane Buld Ali i Ruala, które nieustannie z sobą wojnę toczyły, przesiedlił w rozmaite strony, a to dla położenia tamy ciągłym ich walkom. Pierwsze pod szeikiem Mohamed Duhri ma być przeniesioném na południo-wschód Damaszku w opuszczone okolice Dudur, Horen i t. d., drugie pod dowództwem szeika Naif-Szialim ma być przeprowadzoném w północno-zachodnie strony paszaliku w okolice graniczące z Palmirą. Chodzi tylko o to, czy pokolenia owe zechcą a szczególniéj będą miały środki do wykonania téj woli najwyższéj; odległość bowiem jest nie mała i droga jak na przenosiny całego pokolenia z trzodami bardzo utrudzająca.

Stany Zjednoczone.

New-Orlean, dn. 19. Września. — W istocie Stany Zjednoczone zostawały w zmowie z generałem Santa-Anną, który dla tego po krótkiéj rozprawie z oficerem naszéj eskadry otrzymał pozwolenie przepłynięcia przez eskadrę blokującą do Vera-Cruz. Tam przyjęcie, jakiego doznał, nie było zbyt radośném: tylko urzędnicy objawili mu zapał, do którego tém bardziéj są obowiązanemi, iż dzisiejszy rząd odwołał dekret z Maja b. m., mocą którego z pensyi urzędników na potrzeby kraju pewien procent odtrącano. Według ostatnich wiadomości Santa-Anna ma się znajdować w swéj willi przy Jalapa niby cierpiąc na nogę, a właściwie grunt rozpoznając; Santa-Anna ofiarowanéj mu przez generała Sales prezydentury nieprzyjął, jakkowiek ludzie którzy razem znim wrócili zwygnania, jak Rejon i Almonte, przyjęli stanowczo ministerya. Rozwiązano wszystkie zgromadzenia prowincyonalne; gubernatorowie prowincyi mają władzę nieograniczoną, ogłoszono konstytucyę z 1824. r. tymczasowo i zwołano na pierwsze dni Grudnia kongres, który ma stosunki kraju stanowczo urządzić. Santa-Anna głosi, że wysłał wojsko do Rio-Grande, dla zdobycia na nowo Kalifornii. Gdy tak rzeczy idą w Mexyku, generał Taylor w dniu 7. Września wyruszył w Camargo, gdzie miał około 20,000 ludzi, do Monterey z 12,000 do 14,000 ludzi z żywnością na dni 30. Żołnierzom pozwolono wziąść tylko rzeczy koniecznie potrzebne, a z ochotników tylko wzięto tych, którzy sami tego chcieli; głoszą jednakże, że generał Taylor nie dojdzie do Monterey, a do Seraljo na pół drogi pomiędzy Monterey i Camargo i tam czekać będzie na dalsze rozkazy rządu. W dwa dni po wyruszeniu wojska, przybył goniec o wysyłkę prochu i doniósł, że generał Ampudia z 4 do 10,000 wojska z 10 działami rusza ku temu miastu, a Santa-Anna spieszy z Mexyku z 15,000 ludzi. Jednakże niepodobna dać wiary téj wieści. Jakkolwiek Santa-Anna przyrzekł Mexykanom, że na brzegach Sabiny zbierze laury i te im u stóp złoży, nie należy jednakże sądzić, by ten frazes chciał tak rychło w prawdę zmienić. Od ujścia Rio-Grande do Camargo stoją oddziały wojska mexykańskiego, którego zdrowie w bardzo miernym stanie się znajduje. Większa część pułków, które liczyły po 800 ludzi, stopniały do 500 lub 600 ludzi. Wczoraj przyszło tutaj blisko 300 niezdatnych do służby żołnierzy. Wieść się tu rozeszła o wzięciu Monterey przez jakiegoś pułkownika amerykańskiego, który z swym pułkiem i własnym planem zdobycia wyruszył z Bejar; wieść ta była fałszywą, pułkownik ten został odwołanym przez generała Taylor i przyaresztowanym, a stracił swoje pakunki, które mu zabrał jakiś korpus partyzantów mexykańskich. Drugi nasz korpus pod generałem, który miał skoncentrować się w Texas, przybyć do Bejar, nie wiadomo jeszcze czy on stanie w tyle generała Taylor, czy też działać będzie na północy Mexyku z korpusem maszerującym na Santa-Fé.
